

Marek Gałęzowski

POLSKA W CZASIE II WOJNY ŚWIATOWEJ

- 1 **Agresja Niemiec i ZSRS na Polskę we wrześniu 1939 roku** • 104
 - Przed wojenną burzą • 104
 - W nierównym boju • 105
 - Wojna totalna • 108
 - Agresja sowiecka • 109
 - Ostatnie zmagania • 112
 - Walka trwa nadal • 115
- 2 **Niemiecka polityka okupacyjna na ziemiach polskich** • 117
 - Powszechny terror • 117
 - Niszczenie kultury polskiej • 124
 - Sytuacja gospodarcza • 125
- 3 **Polityka okupanta sowieckiego na ziemiach polskich w latach 1939–1941** • 127
 - Przymusowi obywatele komunistycznego „raj” • 127
 - Aresztowani i deportowani • 129
 - Kaźń oficerów • 130
- 4 **Władze i Wojsko Polskie we Francji i w Wielkiej Brytanii w latach 1939–1941** • 134
 - Państwo na uchodźstwie • 134
 - Polityka rządu gen. Władysława Sikorskiego • 135
 - Odbudowa i utrata Armii Polskiej • 136
 - Na ziemi brytyjskiej • 138
- 5 **Polskie Państwo Podziemne: konspiracja wojskowa i cywilna pod okupacją niemiecką i sowiecką** • 140
 - Wojsko w podziemiu. Od Służby Zwycięstwu Polski do Armii Krajowej • 140
 - Armia Krajowa w walce z Niemcami • 143
 - Życie polityczne Polski podziemnej i Delegatura Rządu na Kraj • 147
 - Komuniści • 149
- 6 **Postawy społeczeństwa polskiego wobec okupantów. Kultura polska w konspiracji** • 152
 - Walka cywilna • 152
 - Cena odwagi • 154
 - Kraj bez Quislinga • 156
 - Kultura Polski podziemnej • 159
- 7 **Ludobójstwo niemieckie na polskich Żydach** • 162
 - Zapowiedź eksterminacji • 162
 - Zagłada • 163
 - Zbrojny protest • 165
 - Polacy wobec zagłady Żydów. Reakcje społeczności międzynarodowej • 167
- 8 **Walka o Polskę na arenie międzynarodowej w latach 1941–1943. Dramat polskich Kresów** • 172
 - Układ Sikorski–Majski i Armia Polska w ZSRS • 172
 - Katyń po raz drugi. Sprawa polska na konferencji w Teheranie • 174
 - Kłamstwo katyńskie • 175
 - Działalność komunistów w ZSRS • 176
 - Stosunki polsko-ukraińskie. Masowe zbrodnie na Polakach na Wołyniu i w województwach południowo-wschodnich • 178
 - Konflikty na północno-wschodnich Kresach Rzeczypospolitej • 180
- 9 **Akcja „Burza” i Powstanie Warszawskie** • 182
 - „Burza” • 182
 - Powstanie Warszawskie • 184
 - Spór o Powstanie Warszawskie • 190
- 10 **Utrata niepodległości** • 191
 - Sprawa polska w roku 1944 • 191
 - Początek rządów komunistów • 195
 - Jalta i Poczdam • 197
 - Koniec Polskiego Państwa Podziemnego • 198
 - Przegrana wojna • 201

1 Agresja Niemiec i ZSRS na Polskę we wrześniu 1939 roku

Przed wojenną burzą

Władze polskie za główne niebezpieczeństwo dla niepodległości państwa uważały możliwość agresji ZSRS. Drugi z wielkich sąsiadów Polski – Niemcy – na mocy postanowień traktatu wersalskiego dysponował przez dłuższy czas jedynie starym, niemal całkowicie pozabawioną ciężkiej broni. W wypadku konfliktu z zachodnim sąsiadem Polska mogła liczyć na pomoc wojskową, którą gwarantował jej sojusz z Francją. Sytuacja zaczęła się zmieniać po 1935 r., kiedy Niemcy zerwały porozumienia wersalskie, przywracając powszechną służbę wojskową oraz rozbudowując na wielką skalę armię i przemysł zbrojeniowy. Polska przystąpiła wówczas do opracowania planu obrony na wypadek napaści ze strony Niemiec, ale jego przygotowanie nabrało tempa dopiero po konferencji monachijskiej i zajęciu przez III Rzeszę czeskich Sudetów. Polskie władze wojskowe przyjęły strategię obrony całosci terytorium państwa. Rozmieszczenie wojsk na wszystkich odcinkach granicy z Niemcami (po utworzeniu Słowacji również na tym kierunku) utrudniało skuteczne prowadzenie walki. Wynikało jednak z obawy, że Niemcy po zajęciu obszarów, do których zgłaszały pretensje przed wojną, mogą przerwać działania i odwołać się do innych państw w celu polubownego rozstrzygnięcia konfliktu, jak to uczynili podczas konferencji monachijskiej.

Plan obrony kraju zakładał prowadzenie walki w koalicji z Francją i Wielką Brytanią, które zobowiązały się do przyścia Polsce z pomocą w ciągu piętnastu dni od rozpoczęcia agresji niemieckiej. Strona polska nie zryzykowała jednak, w jakim stopniu obietnice te były realne. Tymczasem w razie nieudzielenia pomocy przez zachodnich sojuszników, w konfrontacji ze zbudowaną przez nazistów potęgą Niemiec, armia polska była skazana na przegraną. Porównanie sił militarnych obydwu państw wypadło zdecydowanie na niekorzyść Polski. Niemcy miały ponad dwukrotnie więcej wielkich jednostek wojskowych. Znaczną ich część stanowiły dywizje pancerne i zmotoryzowane, którym Polska mogła przeciwstawić tylko jedną w pełni samodzielną jednostkę tego typu. Armia niemiecka miała pięciokrotną przewagę w czołgach i lotnictwie, ponad trzykrotną w artylerii, zdecydowanie przeważała nad nieliczną polską marynarką wojenną. Ponadto błędem było przesunięcie terminu mobilizacji powszechnej Wojska Polskiego z 29 na 30 sierpnia, co nastąpiło pod naciskiem zachodnich ambasadorów, starających się za wszelką cenę zapobiec wybuchowi wojny. W efekcie zakończenie mobilizacji części jednostek WP odbywało się już pod bombami niemieckich samolotów.

W nierównym boju

We wczesnych godzinach rannych 1 września 1939 r. Niemcy zaatakowały Polskę bez wypowiedzenia wojny, na całej długości gra-

nicy. Symbolicznym początkiem II wojny światowej stał się ostrzał polskiej składnicy tranzytowej Westerplatte w Gdańsku

przez pancernik „Schleswig-Holstein”. Żołnierze polscy, mimo ogromnej przewagi agresora, od początku wojny stawiali bohaterstwa opór. Na północny uderzenie niemieckich wojsk pancernych doprowadziło do rozbitcia części Armii „Pomorze” w Borach Tuchelskich oraz – mimo początkowego sukcesu pod Mławą – Armii „Modlin”. Znaczący sukces lokalny zanotowała natomiast na zachodnim odcinku frontu Wołyńska Brygada Kawalerii, która 1 września w bitwie pod Mokraj zadala duże straty niemieckiej 4. Dywizji Pancerniej. Na południowym zachodzie w pierwszych dniach wojny Niemcy zmusili do odwrotu Armię „Kraków”, zajmując Śląsk, i przekroczyli Karpaty, przełamując słabą na tym odcinku obronę polską. Po wycofaniu się ze Śląska regularnych oddziałów WP do walki z Niemcami przystąpiła miejscowa samoobrona. Stanowiąca prawdziwą „sól ziemi czarnej”, złożona z dawnych powstańców



Pancernik „Schleswig-Holstein” ostrzeliwuje Westerplatte.



Zobiera polscy w walce

Warszawa będzie się bić

Rozkaz gen. Czuma, dowódcy obrony Warszawy, oznacza, że Warszawa będzie bronią do ostatniego tchu. Jeśli padnie, świadczyć to będzie, iż po ostatnim żołnierzu polskim przejechał czołg niemiecki. Obywatele stolicy winni od tej chwili poświęcić całą swą energię, by ułatwić zadanie walczącemu wojsku. Nikt nie powinien ruszać się z miejsca, gdzie go obrona stolicy zastanie. Opuszczenie Warszawy w takiej chwili będzie uważane za zdradę. Warszawa znalazła się na pierwszej linii obronnej i winna być bronią, że tak zaszczytny los jej wypadł.

Komentarz radiowy ppłk. Wacława Lipińskiego do rozkazu dowódcy obrony Warszawy gen. Waleriana Czuma z 17 września 1939 r. [w:] *Wacław Lipiński, Dziennik. Wspomnienia o bitwie Warszawy, oprac. Jan M. Kłoczowski, Warszawa 1989*

śląskich i harcerzy, broniła m.in. Katowic i Chorzowa. Przelamanie przez Niemców obrony granic doprowadziło do odwrotu wojsk polskich na całym froncie. Klęska Armii „Prusy” na Kieleczyźnie, za którą w dużym stopniu odpowiadał lekceważący przeciwnika jej dowódca gen. Stefan Dąb-Biernacki, przyspieszyła wycofanie się na linię obronną na Narwi, Wiśle i Sanie. W tym czasie Warszawę opuściły władze cywilne, które udały się najpierw na wschód, a następnie południe kraju. Za nimi wyjechał ze swoim sztabem naczelny wódz Edward Śmigły-Rydz, który z powodu złe funkcjonującej łączności stopniowo tracił realne możliwości dowodzenia wojskiem. 8 września niemieckie oddziały pancerne dotarły do Warszawy, jednak ich atak od strony Ochoty został odparty dzięki wielkiemu poświęceniu żołnierzy i wspierającej ich ludności cywilnej.

Sukcesy niemieckie umożliwiła zdecydowana przewaga we wszystkich rodzajach broni oraz zastosowanie taktyki „blitzkriegu”, czyli wojny błyskawicznej. Polegała ona na uderzeniach licznych jednostek pancernych w wybrane

punkty, zwykle na styku armii polskich. Oddziały polskie wobec groźby okrążenia zmuszane były do odwrotu, paralizowanego często przez dominujące w powietrzu lotnictwo niemieckie. Gdy wojska polskie, tocząc nieustanne walki, odchodziły za Wisłę, Armia „Poznan” gen. Tadeusza Kutrzeby, wsparta przez część Armii „Pomorze”, skoncentrowała swoje siły nad Bzurą, 9 września Polacy rozpoczęli tam największą bitwę kampanii, atakując z powodzeniem skrzydło wojsk niemieckich, które nacierały na Warszawę. Zdobyto Łęczycę i Łowicz, zadając Niemcom duże straty. Przeciwnik przerzucił jednak wojska z innych odcinków frontu i w drugiej dekadzie września, w zaciętych bojach, w których po-



General Tadeusz Kutrzeba.

legło trzech polskich generałów – Mikołaj Bołtuć, Stanisław Grzmot-Scotnicki i Franciszek Wład – rozbił armię gen. Kutrzeby. Tylko nieliczne oddziały przeżyły się do Warszawy.

W izolacji od reszty kraju walczyli obrońcy polskiego wybrzeża. Pierwszego dnia wojny Niemcy zaatakowali Poczcie Polską i polską składnicę tranzytową na Westerplatte w Gdańsku. Zmobilizowani wcześniej pocztowcy bronili się cały dzień, poddali się dopiero po podpaleniu budynku przez napastników. Załoga Westerplatte dowodzona przez mjr. Henryka Sucharskiego odparła pierwsze natarcia. Po stawieniu oporu Sucharski, zgodnie z otrzymanymi wcześniej rozkazami, zamierzał kapitulować. Wobec sprzeciwu oficerów, z kpt. Franciszkiem Dąbrowskim na czele, zdecydował się kontynuować walkę. Żołnierze polscy w heroicznym oporze wytrwali na Westerplatte do 7 września – atakowani z lądu, ostrzelani z morza przez pancernik „Schleswig-Holstein” i bombardowani przez lotnictwo. W ciągu pierwszych dni wojny praktycznie wyeliminowano z walki polską marynarkę wojenną, m.in. Luftwaffe zatopiło w porcie na Helu kontrtorpedowiec „Wicher” i największy polski okręt wojenny – stawiacz min „Gryf”. Niemcy uderzyli również na jednostki WP broniące pod dowództwem płk. Stanisława Dąbka rejonu Gdyni. Po utracie najwięk-

szego polskiego portu Polacy bronili się na Oksywiu, spychani w zaciętych walkach w kierunku morza. 19 września Niemcy złamali opór, a płk Dąbek, nie chcąc się poddać, popełnił samobójstwo. Odrądem ostatnim punktem obrony na Wybrzeżu pozostał półwysep Hel.



Natarcie Niemców na Poczcie Polską w Gdańsku



Pułkownik Stanisław Dąbka

Warszawa będzie się bić

Rozkaz gen. Czumy, dowódcy obrony Warszawy, oznacza, że Warszawa będzie broniona do ostatniego tchu. Jeśli padnie, świadczyć to będzie, iż po ostatnim żołnierzu polskim przejechał czołg niemiecki. Obywatele stolicy winni od tej chwili poświęcić całą swą energię, by ułatwić zadanie walczącemu wojsku. Nikt nie powinien ruszać się z miejsca, gdzie go obrona stolicy zastanie. Opuszczenie Warszawy w takiej chwili będzie uważane za tchórzostwo. Warszawa znalazła się na pierwszej linii obronnej i winna być dumna, że tak zaszczytny los jej wypadł.

Komentarz radiowy ppłk. Wacława Lipińskiego do rozkazu dowódcy obrony Warszawy gen. Waleriana Czumy z 8 września 1939 r. [w:] *Wacław Lipiński, Dziennik. Wzręczniowa obrona Warszawy, oprac. Jan M. Kłoczowski, Warszawa 1989.*



40:1

W czasie odwrotu oddziałów polskich na północy kraju ciężar powstrzymania Niemców nad Narwią wziął na siebie oddział kpt. Władysława Raginiśa, który na czele około ośmiuset żołnierzy przez trzy dni bronił przed blisko 40-tysięcznym niemieckim korpusem pancernym umocnionej bunkrami pozycji pod Wizną. Znana w Polsce historia heroicznego boju obrońców Wizny, nazwanej „Polskimi Termopilami”, została na nowo odkryta blisko 60 lat po wojnie przez szwedzki zespół rockowy Sabaton, który w piosence zatytułowanej 40:1 upamiętnił bohaterstwo i poświęcenie kpt. Raginiśa i jego żołnierzy.

Wojna totalna

Zgodnie z rozkazem Adolfa Hitlera wojska niemieckie prowadziły wojnę bezwzględną, totalną, skierowaną również przeciw ludności cywilnej. Lotnictwo niemieckie bombardowało nie tylko cele wojskowe i szlaki komunikacyjne, ale dokonywało też terrorystycznych ataków na miasta, w któ-

rych nie było obiektów militarnych czy przemysłowych. Ofiarami niemieckich lotników padali uchodźcy z terenów objętych działaniami wojennymi. W Wielkopolsce i na Śląsku zamordowano wielu wziętych do niewoli członków samoobrony, a w październiku 1939 r. stracono obrońców Poczdy w Gdańsku.



Wczesnym rankiem 1 września 1939 r. niemieckie lotnictwo zbombardowało Wielun w Wielkopolsce. W mieście nie było żadnych oddziałów i obiektów wojskowych. Zginęło ponad tysiąc osób, m.in. w szpitalu, którego nie oszczędzili lotnicy. Zniszczenia uległo 75 proc. zabudowy.

Polskiej w Gdańsku.

W Bydgoszcy dokonano egzekucji ludności cywilnej, którą Niemcy tłumaczyli rzekomym mordem (nazywanym przez ich propagandę „krwawą niedzielą”), dokonanym przez Polaków na mieszkających w mieście przedstawicielach mniejszości niemieckiej. W rzeczywistości 3 września część Niemców z Bydgoszcy wystąpiła zbrojnie przeciwko oddziałom WP wycofującym się z miasta. W rezultacie oko-

ło trzystu osób – niektórzy schwytani z bronią w rękę, a inni jedynie posadzeni o udział w walce – zostało rozstrzelanych. Po zajęciu Bydgoszcy Niemcy zamordowali w odwecie nie mniej niż 1500 Polaków, w większości przypadkowo wybranych męczyczyn, zwykle wskazywanych przez niemieckich sąsiadów. Zbrodni na ludności cywilnej dokonano również m.in. w Częstochowie.

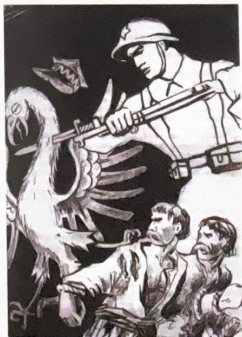
Kazimiera Kostewicz (Mika) przy zwłokach siostry Anny, zabitej podczas niemieckiego nalotu na Warszawę.



Agresja sowiecka

Wielka Brytania i Francja dopiero 3 września uznały, że nie istnieje możliwość pokojowego rozstrzygnięcia konfliktu, i tego samego dnia wypowiedziały Niemcom wojnę. Wbrew

wcześniej ustaleniom z władzami polskimi, premierzy obydwu państw postanowili 12 września we francuskiej miejscowości Abbeville, że nie podejmą działań militarnych



Sowiecki plakat propagandowy z września 1939 r.



Wzroczenie wojsk sowieckich do Polski 17 września 1939 r.



Defilada sowiecko-niemiecka w Brześciu, 22 września 1939 r.

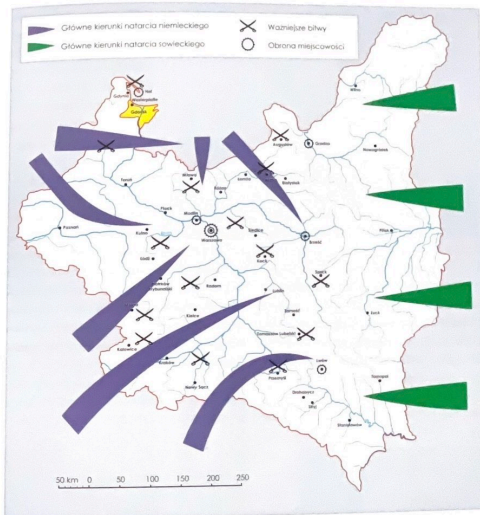
przeciwno III Rzeszy. Rządu polskiego nie poinformowano o tej decyzji. Mimo że Niemcy nie pozostawili na swojej zachodniej granicy poważniejszych sił, a wojska francuskie miały niemalże osiemdziesięciokrotną przewagę w czołgach, Francuzi przez następne miesiące prowadzili tzw. dziwną wojnę, ograniczając się do zrzucania ulotek i zajęcia kilku wsi na pograniczu. Sprawdziły się więc przewidywania Hitlera, że Zachód pozostawi Polskę samą sobie.

W czasie gdy Wojsko Polskie prowadziło walkę z Wehrmachtem, 17 września 1939 r. wschodnią granicę Rzeczypospolitej na całej długości przekroczyła Armia Czerwona. Władze Związku Sowieckiego złamały kilka porozumień zawartych z rządem polskim, przede wszystkim zaś układ o nieagresji z 1932 r. (przedłużony w 1934 r. i mający obowiązywać do 1945 r.). Napaść na Polskę i pogwałcenie zawartych porozumień tłumaczyły rzekomym rozpadem państwa polskiego i dezintegracją



Oficerowie niemieccy i sowieccy odbierają wspólną defiladę w Brześciu.

jego władz. Prezydent RP Ignacy Mościcki poparł w swoim orędziu te działania, nie zdecydował się jednak ogłosić stanu wojny między obydwojma państwami, co było poważnym



Przebieg kampanii wrześniowej.

błędem i utrudniło późniejsze działania polityczne władz polskich w stosunkach z aliantami zachodnimi i z ZSRS. Naczelny Wódz WP rozkazał wojskom polskim unikać walk z Armią Czerwoną i przebiegać się do granicy węgierskiej i rumuńskiej. W sytuacji bezpośredniego zagrożenia prezydent RP i rząd, a następnie naczelne dowództwo, podjęli decyzję o ewakuacji do Rumunii. O ile w wypadku władz

cywilnych było to uzasadnione dążeniem do utrzymania ciągłości państwa polskiego w celu kontynuowania walki na uchodźstwie, o tyle postępowanie Naczelnego Wodza marszałka Śmigłego-Rydza, porzucającego walczące wojska, wzbudziło powszechny sprzeciw i oburzenie w społeczeństwie polskim. Po przekroczeniu granicy zarówno władze cywilne, jak i wojskowe, mimo wcześniejszej zgody

na przepuszczenie ich na Zachód, zostały internowane w Rumunii. Walkę z Armią Czerwoną podjęły nieliczne stacjonujące na liczącej ponad 1300 km granicy oddziały Korpusu Ochrony Pogranicza. W następnych dniach prowadziły ją wycofujące się na zachód pułki KOP gen. Wilhelma Orlika-Rückemanna, stoczywszy m.in. zwycięski bój pod Szackiem. Przez trzy dni broniono się Grodno. Pod

Kodziowcami nad Czarną Hańczą polscy ułani zadali duże straty sowieckiej broni pancernej. Do końca września Sowieci zajęli jednak wschodnie województwa Polski. Na zdobytych terenach dokonywali zbrodni, głównie na wojskowych. W Grodnie rozstrzelali grupę wziętych do niewoli obrońców miasta. W szpitalu w Międzichach wymordowali żołnierzy i oficerów KOP, rannych pod Szackiem.

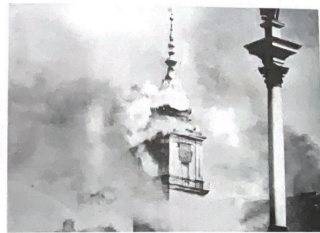
Ostatnie zmagania

Napaść sowiecka, nazwana natychmiast „ciosem w plecy” (jako pierwszy użył tego określenia brytyjski „Times”), przesądziła ostatecznie o wyniku wojny z Niemcami. Mimo to wojska polskie skoncentrowane na Lubelszczyźnie podjęły decydujący bój, zamierzając przebić się w kierunku granicy węgierskiej. Do największej, trwającej dziesięć dni bitwy doszło pod Tomaszowem Lubelskim, gdzie armie „Kraków” i „Lublin” ostatecznie uległy w walce. Na południu kraju zaczęły boje z Niemcami toczyły się w rejonie

Lwowa. Szczególnym mstwem odznaczyły się oddziały dowodzone przez gen. Kazimierza Sosnkowskiego, rozbite przez Niemców na przedpolach miasta „Zawsze Wiernego”. Lwów, skutecznie broniący się przed Niemcami, 22 września poddał się Armii Czerwonej. Nadal walczyła Warszawa, gdzie symbolem trwania w opozycję stał się prezydent miasta Stefan Starzyński.

Sytuacja oblężonej stolicy stała się pogarszała. 25 września lotnictwo niemieckie dokonało najsilniejszego nalotu na Warszawę, zrzu-

cając blisko 630 ton bomb burzących i zapalających. W płomieniach stanęły gmachy publiczne, kościoły, domy oraz szpitale, bombardowane mimo widocznych znaków Zwodzonego Krzyża. 27 września z powodu dramatycznej sytuacji ludności cywilnej, pozbawionej żywności, prądu i bieżącej wody, zdecydowano o przerwaniu walki. Dwa dni później poddała się twierdza Modlin, a 2 października skapitulował Hel. Ostatnie strzały w kampanii padły na Lubelszczyźnie, dokąd w końcu września dotarły oddziały Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Polesie” gen. Franciszka Kleeberga. Maszerowały one z Kresów Rzeczypospolitej na pomoc Warszawie. Walczyły najpierw z Armią Czerwo-



Zamek Królewski w Warszawie po niemieckim nalocie 17 września 1939 r.

ną, a następnie od 1 października 1939 r. z Niemcami pod Kockiem. Była to ostatnia bitwa kampanii polskiej 1939 r. Żołnierze gen. Kleeberga, chociaż nie zostali rozbiti w walce, skapitulowali z powodu wyczerpania amunicji 6 października 1939 r.

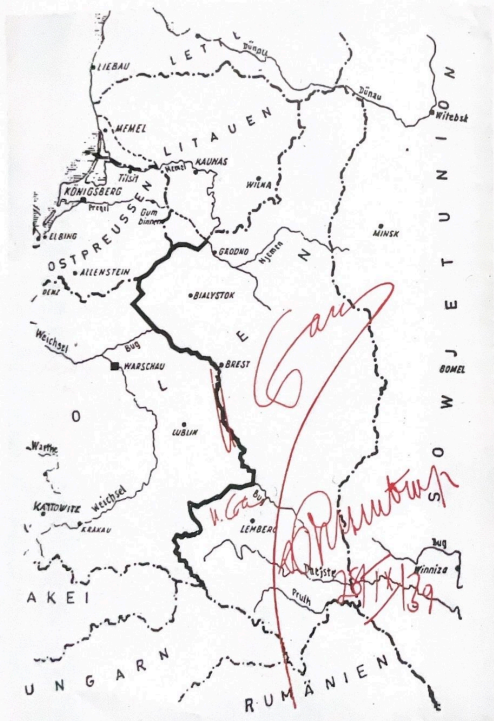


Stefan Starzyński (1893–19437) – ekonomista. Był oficerem Legionów Polskich, a później Wojska Polskiego. Od 1929 r. zajmował stanowisko wiceministra skarbu. Był posłem na sejm, a później senatorem, politycznie związanym z pilsudczykami. W 1934 r. został wyznaczony na komisarycznego prezydenta Warszawy. Położył wielkie zasługi dla rozwoju stolicy, m.in. przywrócił równowagę budżetową miasta oraz rozbudowywał sieć tramwajową i autobusową. We wrześniu 1939 r. jako komisarz cywilny przy Dowództwie Obrony War-

sawy był jednym z głównych rzeczników obrony stolicy. W codziennych przemówieniach radiowych podtrzymywał ducha walki żołnierzy i mieszkańców Warszawy. Aresztowany 27 października 1939 r. przez gestapo, został prawdopodobnie wywieziony do obozu koncentracyjnego w Dachau i zamordowany.



General Franciszek Kleeberg zega się z oficerami po bitwie pod Kockiem, 6 października 1939 r.



Mapa IV rozbioru Polski między III Rzeszę i ZSRS, podpisana przez Józefa Stalina i Joachima von Ribbentropa w Moskwie 28 września 1939 r.



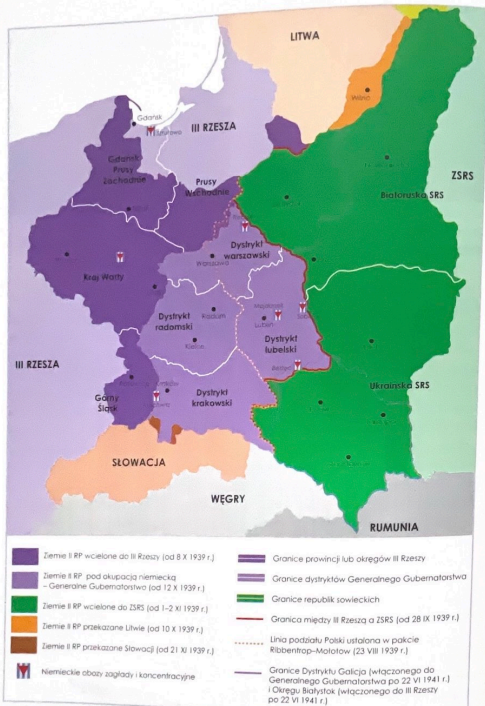
Wyznaczanie nowej granicy pomiędzy Niemcami a ZSRS.



Walka trwa nadal

W kampanii 1939 r. poległo blisko 70 tys. żołnierzy polskich, a 133 tys. zostało rannych. Około 300 tys. dostało się do niewoli niemieckiej, a ok. 250 tys. (w tym blisko 18 tys. oficerów) – sowieckiej. Do sąsiednich państw neutralnych, głównie do Rumunii i na Węgry, przedostało się 83 tys. Straty niemieckie wyniosły ok. 17 tys. poległych, straty sowieckie natomiast nie są znane. Społeczeństwo polskie, przekonane o potęgę swego państwa, obwiniło o klęskę przedwojenne władze. W następnych latach wojny okazało się jednak, że Polska przegrała z państwem, które do jesieni 1941 r. podbiło Europę od Paryża po przedpola Moskwy. Porażkę przyspieszyło niewątpliwie uderzenie Armii Czerwonej 17 września 1939 r., która w ciągu kilku dni zajęła zaplecze walczących wojsk polskich. Wbrew wcześniejszym obietnicom Polska nie otrzymała pomocy od zachodnich sojuszników. Niezależnie od tych decydujących czynników, po stronie polskiej zawodziła łączność, a działania walczących jednostek były źle koordynowane. Błędem okazało się skupienie dowództwa WP w rękach jednej osoby, zamiast na szczeblu armii lub frontów.

Gdy wojska polskie stawiały jeszcze opór agresorom, 28 września 1939 r. w Moskwie Niemcy i ZSRS zawarły traktat o przyjaźni i granicy, na mocy którego dokonały podziału ziem RP i zobowiązały się do współpracy w zwalczaniu polskich działań niepodległościowych. Granica niemiecko-sowiecka przebiegała na linii Pisy, Narwi, Bugu i Sanu. Niewielką część terytorium Polski na Spiszu i Orawie zajęła Słowacja, której wojska uczestniczyły na tym obszarze w agresji na Polskę. Część województwa wileńskiego z Wilnem władze sowieckie przekazały Litwie, jednak latem następnego roku ZSRS zajął całe to państwo. Mimo przegranej, trwającej pięć tygodni walki internowane w Rumunii władze polskie nie podpisały aktu kapitulacji. Prezydent Ignacy Mościcki wyznaczył na mocy obowiązującej konstytucji następcę, którym został były marszałek senatu Władysław Raczkiewicz. Pierwszą decyzją nowego prezydenta było powołanie rządu Rzeczypospolitej z gen. Władysławem Sikorskim na czele, który zapowiedział kontynuację walki u boku Francji i Wielkiej Brytanii aż do odzyskania niepodległości Polski.



Okupacyjny podział Polski

2 Niemiecka polityka okupacyjna na ziemiach polskich

Powszechny terror

Ziemie polskie, które znalazły się pod okupacją niemiecką, podzielono na dwie części. Pomorze, Wielkopolskę, Śląsk, zachodnią część województwa łódzkiego, północne Mazowsze i Suwalszczyznę wcielono do III Rzeszy. Z pozostałych ziem utworzono Generalne Gubernatorstwo ze stolicą w Krakowie, na którego czele stanął rezydujący na Wawelu gubernator Hans



Dobijanie Polaków rozstrzelanych przez Niemców. 21 października 1939 r. w Lesznie.

Frank. Od pierwszych dni okupacji polityka niemiecka wobec społeczeństwa polskiego miała niezwykle represyjny charakter – była realizowana zgodnie z deklaracją Heinricha Himmlera, jednego z czołowych nazistów, który oświadczył, że zagłada Polaków jest podstawowym obowiązkiem narodu niemieckiego, a „Polacy zostaną starci z powierzchni ziemi”. Mieli zostać przekształceni w społeczność pozbawioną tożsamości narodowej i kulturowej, pracującą niewolniczo dla Niemców. Jedną ze służących temu metod była eksterminacja elit społeczeństwa polskiego. W egzekucjach i obozach koncentracyjnych zamordowano wielu polskich inteligentów, w tym wybitnych twórców nauki i kultury.

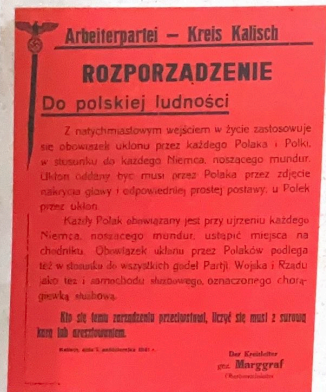


Niemiecka rodzina wprowadza się do domu odebranego Polakom wysiedlonym z ziem wcielonych do Rzeszy.

Cel Niemców

Celem [...] jest skończyć w przyspieszonym tempie z masą wicherzycielskich polityków oporu, znajdujących się w naszych rękach, oraz z typami politycznie podejrzanimi; plan ten ma równocześnie zrobić porządek z odziedziczonym przez nas bandytyzmem polskim. Przynajmniej otwarcie, że kilka tysięcy Polaków, i to przede wszystkim z warstwy przywódców duchowych Polski, przypłaci to życie. Chwila ta jednak nakładła na nas, narpiłowych socjalistów, obowiązek starania się o to, aby naród polski nigdy więcej nie stawiał żadnego oporu. [...] Ponadto [...] postanowiliśmy, że ta

akcja pacyfikacyjna zostanie przeprowadzona w przyspieszonym tempie. [...] Przeprowadzamy to zarządzanie – jak mogą Panom powiedzieć w zaufaniu – w wykonaniu rozkazu, udzielonego mi przez Führera. Führer [...] wyraził się tak: warstwy, uznane przez nas obecnie za kierownicze w Polsce, należy zlikwidować, co znowu narodzić, należy wykryć i w odpowiednim czasie znów usunąć. [...] Nie potrzebujemy tych elementów wprzód wlec do obozów koncentracyjnych w Rzeszy, ponieważ wówczas marnotrawimy, tylko kłopoty i niepotrzebną korespondencję z rodzinami, lecz zlikwidujemy te sprawy w kraju. Uczynimy to też w sposób najprostszy. Moi pa-



nowie, nie jesteśmy żadnymi mordercami. [...] Każdy dowódca policji i SS, który ma ciężki obowiązek wykonywania tych wyroków, musi być w 100 proc. przekonany, że działa jako wykonawca wyroku prawa narodu niemieckiego. Dlatego też [...] do tych przypadków Akcji AB będzie stosowany tryb policyjnych sądów doraźnych, aby w żadnym razie nie było wroźnia samowolnego działania czy czegoś podobnego. Wierzę, że całość tego postępowania będzie mogła być zakończona do 15 czerwca, w każdym razie należy wszystko uczynić, aby to było możliwe.

Fragment przesłania generalnego przedstawiciela Hansa Franka z 30 lipca 1940 r. w Kreislinie [...]. Spisowa polska na arenie międzynarodowej. Zbiór dokumentów, Warszawa 1965.

Na ziemiach wcielonych do Rzeszy w pierwszych miesiącach swych rządów Niemcy rozstrzelali ok. 40 tys. przedstawicieli tamtejszej polskiej elity (w tym wielu powstańców śląskich i wielkopolskich). Na Pomorzu miejscem kaźni Polaków była m.in. Piaśnica i obóz koncentracyjny Stutthof w pobliżu Gdańska, w Wielkopolsce – Fort VII w Poznaniu. W ciągu kilku miesięcy z ziem wcielonych do Rzeszy wysiedlono do GG nie mniej niż 860 tys. obywateli polskich. Ich domy zajęli Niemcy, sprowadzani z różnych części Europy. Wprowadzono niemieckie nazwy miejscowości i ulic, m.in. Bromberg (Bydgoszcz) i Litzmansstadt (Łódź). Polaków pozbawiono praw obywatelskich, nakazano kłaniać się na ulicy Niemcom i ustępować im pierwszeństwa, niepokornych bito i więziono. Zabroniono zmiany miejsca zamieszkania i korzystania z telefonów. Przy wejściach do obiektów użyteczności publicznej – np. parków – umieszczano tablice zakazujące wstępu Polakom i psom (w Kaliszu zgadzano się na wprowadzanie psów na smyczy. Polakom zaś wejście do parku było surowo wzbronione). Utrudniano korzystanie z opieki zdrowotnej, np. w Łodzi Polacy mieli dostęp tylko do jednego szpitala. Wyjątek



Kerikarta – dowód tożsamości wydawany przez niemieckie władze okupacyjne.

.....
czyniono jedynie w wypadku, gdy kobieta domagała się wykonania aborcji.

W Generalnym Gubernatorstwie zlikwidowano większość polskich instytucji administracyjnych, gospodarczych i sądowych. Pozostawiono lokalny samorząd, policję, nazywaną potocznie od koloru mundurów

Zbrodnia w Wawrze

26 grudnia 1939 r. w restauracji Antoniego Bartoszka w Wawrze (obecnie dzielnica Warszawy) miejscowi kryminaliści, znani policji i poszukiwani listem gończym, zastrzelili dwóch wojskowych Niemców. Następnego dnia do Wawra przybyła żandarmeria niemiecka. Władze lokalne zaproponowały pomoc w ujęciu sprawców przestępstwa. Niemcy odrzucili tę propozycję; w odwecie powiesili właściciela restauracji na drzwiach jego zakładu. Następnie z Anina i Wawra zabrał 116 mężczyzn, z których 108 rozstrzelano (osmiu zbiegło). Łącznie w tego typu egzekucjach zamordowano w GG do końca 1939 r. blisko 5 tys. osób.

„granatową”. Działal Polski Czerwony Krzyż oraz powołana w 1940 r. Rada Główna Opiekuńcza, zajmująca się organizacją pomocy społecznej. Pierwsze represje spadły na społeczeństwo już na początku okupacji, realizowane przez rozbudowywany stopniowo aparat policyjny, w którym szczególnie złowrogą rolę odegrało gestapo. 6 listopada



Ekzekucja Polaków w Bochni.

1939 r. Niemcy aresztowali 183 profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego i Akademii Górniczej (wśród nich naukowców o światowej i europejskiej sławie), zaproszonych do Collegium Novum UJ na wykład pod tytułem „Stosunek narodowego socjalizmu do nauki”. Profesorów wywieziono do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen, gdzie zmarło dwunastu z nich, a kilku zmarło po zwolnieniu z obozu. W pierwszej połowie 1940 r. rozpoczęto tzw. nadzwyczajną akcję pacyfikacyjną (kryptonim AB), wymierzoną głównie

w polską inteligencję. Miejscem ekzekucji stały się Palmiry pod Warszawą, gdzie rozstrzelano kilka tysięcy osób. Zginęli m.in. marszałek sejmu Maciej Rataj, jeden z przywódców polskich socjalistów Mieczysław Niedziałkowski, wybitny sportowiec, złoty medalista z igrzysk olimpijskich w Los Angeles w 1932 r. Janusz Kusociński, pisarz i redaktor pierwszego konspiracyjnego pisma w kraju „Polska Żyje” Witold Hulewicz, senator RP Helena Jaroszewiczowa i znakomity szachista Dawid Przepiórka.

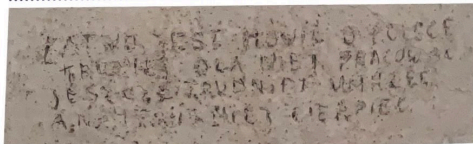


Witold Hulewicz (1895–1941) – pisarz i tłumacz, uczestnik powstania wielkopolskiego. Zajmował się twórczością literacką – był członkiem grupy literackiej „Zdrój”, autorem poezji, słuchowisk radiowych (prekursor teatru radiowego w Polsce), tłumaczeń z literatury niemieckiej (m.in. poezji Rainera M. Rilkego, z którym się przyjaźnił). Należał do wybitnych animatorów kultury polskiej w Wilnie. Jak wspominał Czesław Miłosz, „obecność Hulewicza w Wilnie była niesłychanie silna. To znaczy w środowisku literackim i artystycznym. Wszędzie był Hulewicz”. W czasie okupacji niemieckiej redagował pierwsze pismo konspiracyjne „Polska Żyje”, w którym zamieszczał m.in. informacje o niszczeniu kultury polskiej przez Niemców. Aresztowany przez gestapo, został uwięziony na Pawiaku. Torturowano go w czasie śledztwa. 12 kwietnia 1941 r. zginął w ekzekucji w Palmirach.

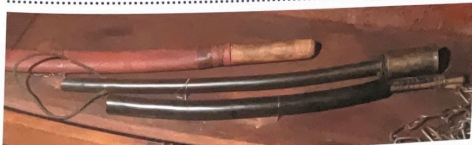


Cela w areszcie w al. Śucha zwana „framwajem”, w której więźniowie oczekiwali na przesłuchanie.

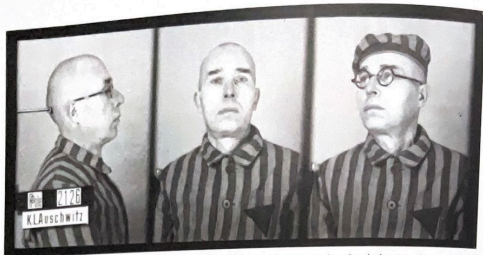
Symbolami niemieckich rządów okupacyjnych były więzienia: Pawiak, areszt w siedzibie gestapo w al. Śucha w Warszawie oraz Montelupich w Krakowie i Zamek w Lublinie. Przeszły przez nie dziesiątki tysięcy Polaków. Podczas przesłuchań większość z nich torturowano bez względu na wiek i płeć. Wiele tysięcy zamordowano w ekzekucjach i po wywiezieniu do obozów koncentracyjnych, zorganizowanych na terenie III Rzeszy, a od początku 1940 r. zakładanych również w GG. Więźniów zmuszano tam do bardzo ciężkiej pracy fizycznej, połączonej z głodowymi racjami żywnościowymi. Nie zapewniano im podstawowej opieki medycznej i ciepłej odzieży. Stałym elementem życia w obozie była przemoc – od bicia do ekzekucji.



„Łatwo jest mówić o Polsce, trudniej dla niej pracować, jeszcze trudniej umrzeć, a najtrudniej cierpieć” – napis na ścianie aresztu w al. Śucha, wydrapany przez jednego z więźniów.



Narzędzia tortur używane przez gestapowców.



Węzeł Auschwitz-Birkenau – adwokat i polityk Józef Chaciński – w typowym ubraniu więziennym, tzw. pasiaku.



Niemiecki obóz koncentracyjny Auschwitz-Birkenau. Powyżej brama ze słynnym napisem „Arbeit macht frei” (Praca czyni wolnym).

Największy obóz koncentracyjny – Auschwitz – powstał wiosną 1940 r. w Oświęcimiu. Pierwszym jego więźniem był Polak – Stanisław Ryniak z Tarnowa, który wraz z innymi więźniami przybył do obozu w transporcie 14 czerwca 1940 r. Dwa lata później utworzono obóz we wsi Brzezinka (Birkenau) w pobliżu Oświęcimia. W czasie wojny w Auschwitz-Birkenau zamordowano nie mniej niż 1,1 mln osób, w większości Żydów, a oprócz nich 75 tys. Polaków, 20 tys. Romów (w czasie wojny z rąk Niemców zginęła blisko połowa Romów mieszkających na ziemiach polskich), kilkanaście tysięcy żołnierzy sowieckich. Jeden z największych obozów koncentracyjnych w GG założono ponadto w kwietniu 1942 r. w Majdanku pod Lublinem.

Jedną z dotkliwych form represyjnej polityki okupanta były łapanki przeprowadzane w większych miastach. Zazwyczaj przypadkowo schwytane osoby (łącznie blisko 2 mln) wywożono na roboty przymusowe do Niemiec, gdzie traktowano je jak niewolników. Do Rzeszy wywieziono również nieznaną liczbę dzieci (szacuje się ją na nie mniej niż 200 tys.), które następnie poddano germanizacji. W listopadzie 1941 r. Niemcy rozpoczęli akcję wysiedlenia na Zamojszczyźnie, która swoje apogeum osiągnęła jesienią następnego roku, kiedy usunięto stamtąd ok. 50 tys. Polaków i pewną część Ukraińców. Na przejrzym obszarze umieszczono 10 tys. osadników niemieckich. Społeczeństwo polskie odpowiedziało oporem, m.in. oddziały partyzanckie Batalionów Chłopskich odniosły lokalne sukcesy w walkach pod Wojdą i Zaborecznem i zaatakowały wsie zamieszkane przez sprowadzonych z Niemiec osadników. Wiosną 1943 r. Niemcy zostali zmuszeni do przerwania wysiedleń. Inną formą polityki niemieckiej stały się publiczne egzekucje zakładników, w większości przypadkowo aresztowanych osób, na ulicach miast (głównie Warszawy), dokonywane w odwecie za działania polskiego podziemia.

Prześladowano Kościół katolicki, w którym po opuszczeniu kraju przez prymasa Augusta Hlonda główną rolę nieformalnie odgrywał metropolita krakowski abp Adam Sapieha. Najbardziej brutalne represje dotknęły duchowieństwo na ziemiach wcielonych do Rzeszy. Aresztowano, wywieziono do obozów koncentracyjnych bądź deportowano do GG wszystkich biskupów (represji wobec hierarchów tego szczebla nie stosowano w żadnym innym okupowanym kraju).



Juliusz Bursche (1862-1942) – teolog, kaznodzieja i superintendent Kościoła ewangelicko-augsburskiego w Polisce, jako polski patriota i przeciwnik nazizmu uwięziony przez Niemców, torturowany, zmarł w berlińskim więzieniu Moabit.

W Wielkopolsce zmuszono do opuszczenia parafii 97 proc. proboszczów. Większość wywieziono do obozów koncentracyjnych, przede wszystkim do Dachau, gdzie część zginęła. W czasie wojny z rąk Niemców zginęło ponad 1200 księży, głównie z ziem wcielonych do Rzeszy, co stanowiło ponad 18 proc. ich przedwojennej liczby. Prześladowano także Kościół ewangelicko-augsburski. Aresztowano blisko połowę pastorów, część została zamordowana, z osiemdziesięcioletnim Juliuszem Bursche na czele, szczególnie znienawidzonym przez Niemców z powodu manifestowanego polskiego patriotyzmu i deklaracji, skierowanej krótko przed wybuchem wojny do pastorów zdradzających nazistowskie poglądy: „Możecie sobie stworzyć własny Kościół, w moim Kościele nie ma dla was miejsca”. Duchowieństwo protestanckie, w większości pochodzenia niemieckiego, zachowywało heroiczną postawę w miejscach kaźni. Pastor Zygmunt Michels, na żądanie, by zadeklarował, że jest Niemcem,

odpowiedział: „Gdybym nawet miał w tyłach krew niemiecką, to wasze pluskwy wieziennie dawno już by mi ją wypily. Jestem Polakiem i chcę do końca życia nim pozostać”.

Niszczanie kultury polskiej

Od pierwszych dni okupacji Niemcy przystąpili do planowej likwidacji kultury polskiej. Na ziemiach wcielonych do Rzeszy zamknięto polskie instytucje kulturalne i naukowe. Niszczono archiwa, biblioteki, księgozbiory prywatne, muzea, pomniki. Zlikwidowano szkolnictwo polskie, a celem polityki oświatowej stała się germanizacja Polaków. W GG zamknięto szkoły wyższe i średnie, pozostawiając jedynie podstawowe i zawodowe. Zakazano nauczania historii Polski, literatury polskiej, geografii. Wycofano przedwojenne podręczniki. Skonfiskowano książki wybitnych pisarzy polskich, mapy i atlasy Polski oraz książ-

Spśród religijnych przywódców wyznani chrześcijańskich Niemcy wymordowali niemal wszystkich rabinów – duchownych żydowskich.

ki angielskie i francuskie, włącznie ze słownikami. Zamknięto placówki naukowe i kulturalne, teatry i filharmonie, niszczone archiwa i zbiory biblioteczne. Burzono pomniki – m.in. w Krakowie Adama Mickiewicza, Tadeusza Kościuszki i Chopina (wykonywanie muzyki kompozytora zostało zakazane, jednak po pewnym czasie władze okupacyjne uznały go za Niemca i zakaz cofnęły). Do ostatnich dni okupacji z Polski masowo wywożono dzieła artystyczne, zabytki sztuki ludowej i sakralnej. Zrabowano m.in. ołtarz Wita Stwosza z kościoła Mariackiego oraz obraz Leonarda da Vinci *Dama*



burzenie pomnika Mickiewicza w Krakowie.

z *Ławiczką* z Muzeum Czartoryskich w Krakowie. Społeczeństwo polskie starło się przeciwdziałać kradzieży. Wiele dzieł udało się ukryć, m.in. *Bitwę pod Grunwaldem* i *Hold praski* Jana Matejki. Dążąc do pozabawienia Polaków dostępu do informacji z zagranicy, zabroniono pod groźbą kary śmierci posiadania odbiorników radiowych. Prasę polską zlikwidowano i zastąpiono niemieckimi gazetami urzędowymi

mi w języku polskim. Nazywano je pogardliwie gazdzinowymi, a najbardziej znany „Nowy Kurier Warszawski” – „kurwerem”. Mimo wezwań podziemia do bojkotu prasy czytano ją, głów-



Przemówienie Hansa Franka na uroczystości prezentującej Mikołaja Kopernika jako niemieckiego astronoma.

nie z uwagi na informacje przydatne w życiu codziennym (np. ogłoszenia). Polakom zakazano również uprawiania sportu, a kluby sportowe zlikwidowano.

Sytuacja gospodarcza

Niemieckie władze okupacyjne zlikwidowały również polskie instytucje gospodarcze i odebrały Polakom przedsiębiorstwa oraz majątki ziemskie, które oddano pod zarząd niemiecki. Od pierwszych dni okupacji ludność polska znalazła się w bardzo ciężkim położeniu materialnym. W wyniku przymusowej

wymiany pieniędzy – jedynie do kwoty 500 zł – utraciła większość przedwojennych oszczędności. W GG w miejsce złotego wprowadzono tzw. młynarki, nazywane tak od Feliksa Młynarskiego, dyrektora Banku Emisyjnego w Polsce, gdzie drukowano banknoty. Władze niemieckie zarządziły w miastach racjonowanie

żywności, a przydział był niemal trzykrotnie niższy od niezbędnych norm kalorycznych. Place – niskie i nieproporcjonalne w stosunku do rynkowych cen towarów – zwykle wystarczały jedynie na czarny chleb, słoninę, marmoladę, niewielką ilość margaryny i cukru; rzadko spożywano masło, jajka czy mięso.

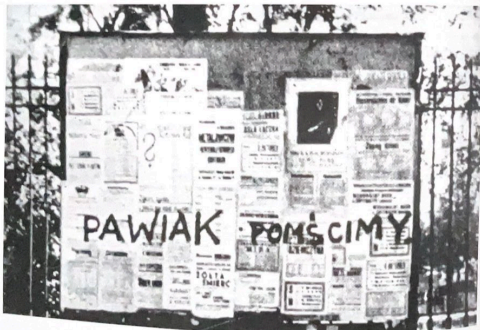


Sztułotowa „młynarka” z 1940 r.

Konsekwencją tych celowych działań okupanta było stałe niedożywienie społeczeństwa, ogromny spadek liczby urodzeń i zwiększenie zachorowań na choroby zakaźne. W styczniu 1940 r. władze okupacyjne narzuciły polskiej wsi kontyngenty, czyli limity obowiązkowych dostaw żywności. Produkty kupowano po cenach urzędowych, kilkadziesiąt razy niższych od wolnorynkowych. Zakazano uboju zwierząt hodowlanych. Ściąganie kontyngentów odbywało się w warunkach terroru, a za unikanie dostaw groziła kara śmierci. Mimo to zaopatrzenie w żywność było znacznie lepsze na wsi niż w miastach. Charakterystycznym zjawiskiem – wobec braku wielu produktów codziennego użytku – stało się szmuglowanie żywności ze

wsí do miast, gdzie sprzedawano ją – po mocno zawyżonych cenach – na „czarnym rynku”.

Całościowa polityka niemiecka wobec Polaków zmierzała do eksterminacji elity inteligencji i przywódczej społeczeństwa polskiego, germanizacji i zniewolenia. Cechą terroru była jego powszechność. Stosowanie odpowiedzialności zbiorowej sprawiło, że jego ofiarą mógł paść każdy – bez względu na zaangażowanie polityczne, ale również niezależnie od płci i wieku. Mimo tak drastycznych działań niemieckich Polacy nie zamierzali się poddać. Na miarę swoich możliwości podjęli w okupowanym kraju walkę, którą prowadzili w różnych formach od pierwszych do ostatnich dni okupacji.



3 Polityka okupanta sowieckiego na ziemiach polskich w latach 1939–1941

Przymusowi obywatele komunistycznego „raju”

Okupacja na ziemiach polskich zajętych przez ZSRS miała inny charakter niż na obszarach podbitych przez Niemców. Wynikało to z polityki władz sowieckich wobec ich mieszkańców, na którą wpłynęła, oprócz kwestii ideologicznych, struktura narodowościowa tej części Rzeczypospolitej. Znaczny odsetek ludności wschodnich województw RP stanowiły mniejszości narodowe, a w niektórych – wolińskim, stanisławowskim, poleskim – Polacy znajdowali się w mniejszości. Narodowości zamieszkujące tę część kraju zazwyczaj okazywały radość z wkroczenia wojsk sowieckich (w wielu miejscowościach stawiano bramy po-

witalne) i satysfakcję z przegranej przez Polaków wojny. Szczególnie dostrzegalne było to w miasteczkach kresowych zamieszkiwanych przez ludność żydowską, różniącą się od innych mieszkańców wyglądem zewnętrznym, strojem, sposobem bycia, zwyczajami, dlatego bardziej zwracającą uwagę swoim zachowaniem. W rzeczywistości podobną postawę prezentowały również mniejszości białoruska i ukraińska, uznające wkroczenie Armii Czerwonej za zmianę na lepsze. Wynikało to z toczącego się konfliktu narodowościowego i społecznego z Polakami, niechęci do polskich rządów, słabej świadomości obywatelskiej, biedy,



Brama powitalna wystawiona dla Armii Czerwonej w jednej z miejscowości wschodniej Polski.

króla kaźla wierzyć w sowieckie deklaracje propagandowe o wprowadzeniu równości społecznej, konformizmu oraz nieznaności prawdziwych warunków życia w ZSRS. Ukraińcy liczyli ponadto na uzyskanie większej autonomii niż w państwie polskim lub wręcz poważniejszych wpływów politycznych. Niechęć przybrała postać jawnej agresji, inspirowanej czasami przez wkraczających Sowietów. Zdarzały się wypadki zabijania żołnierzy, ziemian i osadników polskich, wystąpieni przeciw administracji i napaści na mniejsze oddziały wojska. W Mokranach na Polesiu grupa wziętych do niewoli przez Armię Czerwoną oficerów Flotyli Pińskiej została przekazana lokalnej bojówce i rozstrzelana. Przychylność mniejszości narodowych i udział ich przedstawicieli w sowieckich strukturach administracyjnych znacząco ułatwiły władzom okupacyjnym realizację przesładowi Polaków.

Pierwszą decyzją sowiecką było przygotowanie wyborów do Zgromadzeń ludowych Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi, jak w języku komunistycznej propagandy nazywano wschodnie województwa Polski. Głosowanie, które miało przysiąść o dalszym losie wschodnich ziem RP, poprzedziła kampania wyborcza, pozwalająca jednocześnie poznać komunistyczne rozumienie praw obywatelskich i zasad demokracji. We wszystkich miejscowościach organizowano wiece, na których namawiano do powszechnego udziału w głosowaniu i wybierano kandydatów do zgromadzeń, w rzeczywistości wyznaczonych wcześniej przez władze okupacyjne. W czasie zebrań mówiono o rzekomo ciężkich warunkach życia codziennego w przedwojennej Polsce i przeciwstawiano je dobrobytowi panującemu w ZSRS. Twierdzono, że w państwie



„Wybory” sowieckie.

sowieckim wiele towarów jest bezpłatnych, np. wydobywanych w kopalniach cukier. Za możliwość społeczeństwa ZSRS nie potwierdzał jednak powszechny rabunek mienia, w tym przedmiotów codziennego użytku, dokonywany przez funkcjonariuszy sowieckich na okupowanych terenach.

Jednym z absurdów sowieckiej propagandy było np. mówienie na zebraniach przedwyborczych, że wybory będą prawdziwie wolne, gdyż każdy obywatel dysponuje jednym głosem, podczas gdy w przedwojennej Polsce posiadacz dolarów rzekomo mógł ich oddać więcej. Nachalnej agitacji nie dano się praktycznie unikać. Jeżeli ktoś zignorował zaproszenie na zebranie, stosowano perswazję administracyjną i rozmaite szykany: pogroźki, rewizje i wybijanie sztyw w mieszkaniach; zdarzały się podpalenia i bicie opornych. W większości wypadków wybór polegał na przedsta-

wieniu kandydata na zebraniu, po czym nie poddawano jego kandydatury głosowaniu, lecz zawsze stawiano pytanie: kto jest przeciw. Obawa przed przesładowaniami sprawiała, że zwykle nikt się w takiej sytuacji nie odzywał. Kandydaci do zgromadzeń byli często sprowadzani z ZSRS i nieznanymi lokalnej społeczności. Znajdowali się wśród nich również miejscowi komuniści, przedstawiciele lokalnej biedoty i marginesu społecznego. W jednej ze wsi na Wołyniu kandydatem okazał się uwolniony z polskiego więzienia przedwojenny koniokradał. Chłopi powiedzieli o tym sowieckiemu urzędnikowi, zachwalającemu zalety złodziejstwa. Niezrażony urzędnik odparł, że kradł on, ponieważ w Polsce panował głód (nie przekonało to chłopów, którzy znali złodzieja i wiedzieli, że był to jego sposób życia).

Wybory odbyły się 22 października 1939 r. Bardzo trudno było unikać udziału w głosowaniu, nie narażając się na represje. Podobnie jak zebrania przedwyborcze wybory nie były przymusowe, władze sowieckie miały jednak dość środków, by przynamić ociągającym się o ich „obywatelskim obowiązku”. Na głosujących, którzy swój sprzeciw mogli wyrazić jedynie przez skreślenie nazwisk kandydatów, wywierano presję, by głosowali jawnie – nazwiska oddających głosy w kabinach odnotowywano. W niektórych lokalach dawano karty w zaklejonych kopertach, żąda-

jąc, by nie niszczyć kopert. Wyborca nie mógł więc w ogóle zgłaszać inaczej niż wrzucając kartę bez skreśleń, czyli akceptując kandydatów. W innych lokalach karty ze skreśleniami niszczone i zastępowano czyszymi. W Lidzie urzędnik sowiecki stwierdził, że istnieją wrogowie narodu, którzy będą skreślać przedstawicieli ludu, dlatego skreślenia nie będą brane pod uwagę. Zgodnie z tymi kampaniami podanymi przez władze sowieckie frekwencja wyborcza wyniosła blisko 95 proc. uprawniających, z czego 90 proc. poparło kandydatów do obu zgromadzeń. Na pierwszych posiedzeniach w końcu października 1939 r. zwróciły się one do Rady Najwyższej ZSRS z prośbą o przyłączenie do Związku sowieckiego, na co wyrażono natychmiastową zgodę. Z tej okazji Molotow wygłosił słynne przemówienie, w którym powiedział, że wystarczyło krótkie uderzenie wojsk niemieckich i Armii Czerwonej, by nic nie pozostało z Polski – „tego bękarta traktatu wersalskiego”, i „każdy musi zrozumieć, że o przywróceniu dawnej Polski nie może być mowy”. Odtąd władze sowieckie zaczęły powoływać się na rzekomo suwerenną wolę mieszkańców tych ziem, wyrażoną w październikowym głosowaniu. Konsekwencją wcielenia wschodniej Polski do ZSRS było narzucenie wszystkim jej mieszkańcom obywatelstwa sowieckiego.

Aresztowani i deportowani

W pierwszych tygodniach rządów władze sowieckie zakazały używania języka polskiego w urzędach, usunęły polskie nazwy ulic, wprowadziły własne programy nauczania w szkółnictwie i zlikwidowały Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie; w jego miejsce utworzono

ukraiński uczeń im. Iwana Franki (pozwolano natomiast części polskich profesorów). Dokonano wymiany pieniędzy, podobnie jak pod okupacją niemiecką, po niekorzystnym kursie, co przyczyniło się do powszechnego ubóstwa. Od grudnia 1939 r. zaczęły się

masowe aresztowania przedstawicieli polskich elit. Część więziono na terenie okupacji sowieckiej, innych wywożono do obozów (łagrów) na północy ZSRS – w Republice Komi, w rejonie Workuty nad rzeką Peczorą i na półwyspie Magadan nad Kołymą. Kierowano ich do przymusowej pracy w przemyśle wydobywczym. Więźniowie przebywali w warunkach, które w większości wypadków prowadziły do śmierci lub zagrażały życiu. Zmuszani do pracy ponad siły, głodzeni, mieszkający w fatalnych warunkach i bez opieki medycznej, zapadali na choroby zakaźne. W obozach nad Kołymą z kilkunastu tysięcy Polaków, zesłanych do tamtejszych kopalni złota, niemal wszyscy zmarli w ciągu półtora roku.

Powszechniejszą formą represji stały się deportacje, czyli nagłe i masowe przesiedlenia obywateli polskich do odległych rejonów ZSRS. Dotknęły one głównie Polaków, w pewnym stopniu Żydów (ponad 20 proc.) – uciekinierów z ziem zajętych przez Niemców, w mniejszym zaś Ukraińców i Białorusinów. Pierwsza deportacja odbyła się w lutym 1940 r. i objęła rodziny osadników wojskowych oraz służby leśnej. Dwa miesiące później

Każń oficerów

Po 17 września 1939 r. do niewoli sowieckiej dostało się 18 tys. oficerów WP. Reprezentowali oni wszystkie służby i stopnie wojskowe (znajdowało się wśród nich dwunastu generalów). Znaczną część uwięzionych stanowili oficerowie rezerwy, powołani do wojska w chwili wybuchu wojny. Większość jeńców należała do polskiej inteligencji: byli lekarzami, prawnikami, urzędnikami państwowymi i samorządowymi, nauczycielami szkolnymi i akademickimi, inżynierami, literatami,

Tragiczny był los Polaków wcielonych do tzw. stroj batalionów, czyli batalionów roboczych Armii Czerwonej, powołanych do pracy na rzecz frontu wojennego: zaopatrzenia jednostek liniowych, budowy umocnień, lotnisk, magazynów. Warunki życia w batalionach niewiele różniły się od panujących w łagrze, a niewielkie przewinienia karano zesłaniem do kompanii karnej obozu lub nawet rozstrzelaniem.

wywieziono rodziny oficerów WP. Trzecią wywózkę, która objęła w większości Żydów, zorganizowano latem, a ostatnią w przededniu wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej. Łącznie zesłano nie mniej niż 325 tys. osób. Władze sowieckie wywoziły obywateli polskich w nieogrzewanych wagonach towarowych, pozbawionych podstawowych warunków sanitarnych; deportowani otrzymywali głodne racje żywnościowe. Zesłańcy trafiali przede wszystkim do Kazachstanu i na wschodnią Ukrainę, gdzie zmuszano ich do niewolniczej pracy w kopalniach.

dziennikarzami, ziemianami, działaczami politycznymi i społecznymi. W obozach znaleźli się również przedstawiciele duszpasterstwa wojskowego różnych wyznań: kapelani katolicy, prawosławni, mojżeszowi, protestanci. Do końca października 1939 r. NKWD umieściło oficerów polskich w obozach w Kozelsku (na południowy wschód od Smoleńska) i Starobielsku na wschodniej Ukrainie, nad rzeką Ajdar. Natomiast w obozie na wyspie na jeziorze Seliger, w pobliżu Ostaszkowa,

ŚCIŚLE TAJNE (Z [Teczki] S[pecałnej])

Udawała z 5 III 1940 r.

1. Polećci NKWD ZSRS:

1) Sprawy znajdujących się w obozach dla jeńców wojennych 14 700 osób, byłych polskich oficerów, urzędników, obszarników, policjantów, agentów wywiadu, żandarmerów, osadników i służby więziennej.

2) jak też sprawy aresztowanych i znajdujących się w więzieniach w zachodnich obwodach Ukrainy i Białorusi 11 000 osób, członków różnorakich kontrrewolucyjnych organizacji, byłych obszarników, fabrykantów, byłych polskich oficerów, urzędników i urzędników – rozpatrzć w trybie specjalnym, z zastosowaniem wobec nich najwyższego wymiaru kary – rozstrzelanie.

Sprawy rozpatrzć bez wzywania aresztowanych i bez przedstawiania zarzutów, decyzji o zakończeniu śledztwa i aktu oskarżenia [...]

Wyciąg z protokołu nr 13 posiedzeni Biura Politycznego K. WKP(b) w Moskwie z 5 marca 1940 r. [dotyczy decyzji w sprawie wyśledzenia polskich jeńców wojennych i więźniów, przebywających w sowieckich więzieniach] [w:] Katedra Dokonań, Złotyćk oprac. Wojciech Motyka, *Polakowie w Rosji, Warszawa 1995*



Ciała polskich oficerów ekshumowane przez Niemców wiosną 1943 r.

ŚCIŚLE TAJNE (Z T[eczki] S[pecjalnej])

Uchwała z 5 III 1940 r.

I. Polecieć NKWD ZSRS:

1) Sprawy znajdujących się w obozach dla jeńców wojennych 14 700 osób, byłych polskich oficerów, urzędników, obszarników, policjantów, agentów wywiadu, żandarmów, osadników i służby więziennej,

2) jak też sprawy aresztowanych i znajdujących się w więzieniach w zachodnich obwodach Ukrainy i Białorusi 11 000 osób, członków różnorodnych k[ontr]r[ewolucyjnych] organizacji, byłych obszarników, fabrykantów, byłych polskich oficerów, urzędników i uciekinierów – rozpatrzyć w trybie specjalnym, z zastosowaniem wobec nich najwyższego wymiaru kary – rozstrzelanie.

Sprawy rozpatrzyć bez wzywania aresztowanych i bez przedstawiania zarzutów, decyzji o zakończeniu śledztwa i aktu oskarżenia [...].

Wyciąg z protokołu nr 13 posiedzeń Biura Politycznego KC WKP(b) w Moskwie z 5 marca 1940 r. [dotyczy decyzji w sprawie wymordowania polskich jeńców wojennych i więźniów, przebywających w sowieckich więzieniach] /w:/ Katyń. Dokumenty zbrodni, oprac. Wojciech Materski, Bolesław Woźarczyński, Warszawa 1995.

4 Władze i Wojsko Polskie we Francji i w Wielkiej Brytanii w latach 1939–1941

Państwo na uchodźstwie

Rzbiór Polski przez Niemcy i ZSRS nie został uznany przez inne państwa i nie przeważała ciągłość prawnej państwa polskiego. Na mocy konstytucji powstały we Francji władze polskie z prezydentem Władysławem Raczkiewiczem i premierem Władysławem Sikorskim na czele, który został również Naczelnym Wodzem odbudowywanej armii polskiej. Podstawą finansowania władz polskich na uchodźstwie były wywiezione z kraju złoto Banku Polskiego i środki z Funduszu Obrony Narodowej oraz kredyty od rządów sojuszników. Rząd RP, z siedzibą w Paryżu, a następnie Angers, tworzyli przede wszystkim politycy Polskiej Partii Socjalistycznej, Stronnictwa Ludowego, Stronnictwa Narodowego oraz nielicznego Stronnictwa Pracy (uchodzącego za zaplecze polityczne gen. Sikorskiego). Były

to ugrupowania dotychczas stojące w opozycji do rządzących krajem pilsudczyków; ministrem spraw zagranicznych został August Zaleski. Słabością rządu była przypadkowość części jego członków – główne kryterium stanowiły nie kompetencje, lecz przynależność do przedwojennej opozycji lub grona politycznych zwolenników i przyjaciół gen. Sikorskiego.

W listopadzie 1939 r. prezydent Raczkiewicz zgodził się na konsultowanie z premierem wszystkich swoich decyzji, wynikających ze znacznych uprawnień, jakie nadawała mu obowiązująca konstytucja. Umowa paryska (jak nazwano to porozumienie), niezgodna z literą konstytucji, która nie dawała prezydentowi możliwości dowolnej zmiany ustawy zasadniczej, była wyrazem dobrej woli Raczkiewicza, związanego wcześniej z pilsudczyka-



Władysław Sikorski (1881–1943) – generał WP, premier RP. Przed I wojną światową jeden z przywódców Związku Walki Czynnej. Od 1915 r. jako szef Departamentu Wojskowego Naczelnego Komitetu Narodowego popadł w konflikt z Józefem Piłsudskim. Od listopada 1918 r. na wyższych stanowiskach dowódczych w WP m.in. dowódca 5. Armii podczas bitwy warszawskiej i szef Sztabu Generalnego. Po zabójstwie prezydenta Narutowicza premier i minister spraw wewnętrznych. Od 1928 r. nie pozwolono mu zajmować stanowisk w WP – formalnie pozostawał w dyspozycji ministra spraw wojskowych. W latach trzydziestych związał się z opozycją wobec pilsudczyków, był jednym z sygnatariuszy Frontu Morgesa. W 1939 r. nie otrzymał przydziału wojskowego; przedostał się do Francji, gdzie 30 września r. został premierem rządu RP a następnie również Naczelnym Wodzem. 30 lipca 1941 r. podpisał układ z ZSRS. Zginął w Gibraltarze 4 lipca 1943 r. podczas powrotu z inspekcji Armii Polskiej na Wschodzie. Okoliczności śmierci gen. Sikorskiego nie zostały jak dotąd przekonująco wyjaśnione.



Kazimierz Sosnkowski (1885–1969) – wybitny wojskowy i polityk polski, generał broni WP. Był jednym z najbliższych współpracowników Józefa Piłsudskiego z czasów walk o niepodległość Polski, założycielem Związku Walki Czynnej w 1908 r. i szefem sztabu I Brygady Legionów w czasie I wojny światowej. Od 1919 r. jako minister spraw wojskowych położył wielkie załugi w organizacji Wojska Polskiego w czasie walk o granice Rzeczypospolitej. W okresie międzywojennym na wyższych stanowiskach wojskowych, m.in. inspektor armii. Po śmierci Piłsudskiego został odsunięty przez władze sanacyjne od wpływu na sprawy polityczne i wojskowe. W kampanii polskiej 1939 r. dowodził Frontem Południowym, odnosząc kilka zwycięstw. Po rozbitciu frontu przedostał się do Francji. Wbrew stanowisku gen. Sikorskiego prezydent Raczkiewicz wyznaczył go na swojego następcę. Wszedł w skład rządu, od czerwca 1940 r. jako komendant Związku Walki Zbrojnej kierował z Paryża konspiracją wojskową w kraju. Po układzie Sikorski-Majski ustąpił z rządu na znak protestu przeciwko podważeniu przez ZSRS praw polskich do wschodnich ziem RP. Po śmierci gen. Sikorskiego mianowany Naczelnym Wodzem. We wrześniu 1944 r. pod naciskiem władz brytyjskich został zdymisjonowany. Po wojnie mieszkał na uchodźstwie w Kanadzie.

mi. Między prezydentem a premierem szybko doszło jednak do sporu, gdy Raczkiewicz – wbrew oczekiwaniom gen. Sikorskiego – wyznaczył na swojego następcę gen. Kazimierza Sosnkowskiego, przybyłego do Paryża po wrześniowych bojach. W grudniu 1939 r. decyzją prezydenta utworzono Radę Narodową RP (jako organ doradczy władz polskich na

uchodźstwie), do której powołano głównie przedstawicieli ugrupowań tworzących koalicję rządową. Przewodnictwem rady objął Ignacy Paderewski. Wiceprzewodniczącymi zostali dawni więźni breszki Herman Lieberman z PPS, prezes SN Tadeusz Bielecki oraz wyraźni przywódca ruchu ludowego Stanisław Mikolajczyk.

Polityka rządu gen. Władysława Sikorskiego

Rząd polski na uchodźstwie znalazł się w trudnej sytuacji politycznej. Państwa zachodnie, mimo iż nie podejmowały działań militarnych, pozostawały formalnie w stanie wojny z Niemcami, której celem było przywrócenie niepodległości państwa polskiego. Inne stanowisko zajęły w konfliktach Polski z ZSRS. Mimo czynionych starć rządowi RP nie udało się uzyskać stanowczego poparcia sprzymierzeńców w tej sprawie. W czasie rozmów z przywódcami Wielkiej Brytanii

premierowi Sikorskiemu dano do zrozumienia, że mimo obowiązującego sojuszu Polska nie może liczyć na zagwarantowanie przez Brytyjczyków przywrócenia granic wschodniej części terytorium państwa z ZSRS. Politycy brytyjscy przypomnieli o wysuniętych w 1920 r. przez Anglię propozycji wyznaczenia granicy wschodniej Polski wzdłuż tzw. linii Curzona. Do propozycji tej odwoływało się później w brytyjskiej korespondencji

dypłomacyjnej, m.in. radca ambasady brytyjskiej przy rządzie polskim rozważał, czy dla Polski nie byłoby lepiej zrzec się większości terytorium za linią Curzona dla zapewnienia sobie bezpieczeństwa w przyszłości i uregulowania na zawsze stosunków z ZSRS. Podobne stanowisko zajęła dyplomacja francuska.



Rząd gen. Władysława Sikorskiego podczas posiedzenia.

W pierwszych miesiącach pobytu władz polskich na uchodźstwie dominowała jednak walka w szybkie zakończenie wojny i powrót do oswobodzonego kraju. To przekonanie skłaniało do rozpoczęcia rozliczeń z przedwojennymi władzami polskimi, oskarżanymi o spowodowanie klęski we wrześniu 1939 r. Oprócz polityków odpowiedzialnością za przegraną obciążano wielu oficerów WP z rodowodem piłsudczykowskim. Utrudniano im bądź uniemożliwiano przyjazd do Francji z miejsc internowania (głównie na Węgrzech i w Rumunii), a tym, którzy przedostali się na Zachód, odmawiano prawa do służby w wojsku. Niekiedy osadzono w Stacji Zbornoj WP (a w rzeczywistości obozie odosobnienia) w Cerizay. W działania tego typu osobniczo zaangażował się gen. Sikorski. Na emigracji znalazło się wiele osób, które doznały krzywd i sztyku od rządzących Polską piłsudczyków. Jednak spór o przyczyny wrześ-

niowej porażki, rozpoczęty przez polityków dawnej opozycji, akcentujący błędy i zaniedbania strony polskiej, tłumaczył w pewnym sensie zachowanie sojuszników Polski, którzy nie wywiązali się z umów wojskowych; umniejszał również wpływ agresji sowieckiej na porażkę. Konflikty wśród Polaków, przenikające do wiadomości zagranicznej opinii publicznej, zamiast dezawuować przedwojenny obóz rządzący, obniżały prestiż władz polskich na obczyźnie, a gorliwość w rozliczaniu poprzednich władz tak skomentował jeden z dyplomatów francuskich: „Śmieszny naród! Przyszli tu jako zebracy i od razu zażądali trybunałów karnych i obozów koncentracyjnych”. Przekonania o decydującej winie przedwojennych władz polskich za wrześniową porażkę nie zmieniła nawet klęska Francji wiosną 1940 r. i w efekcie zniszczenie stworzonej tam armii polskiej – działalność rozliczeniową przeniesiono na Wyspy Brytyjskie.

Odbudowa i utrata Armii Polskiej

Najważniejszym przedsięwzięciem podjętym przez władze polskie na uchodźstwie we Francji było odwołanie wojska polskiego.

W ciągu kilku miesięcy zorganizowano ponadosiemdziesięciotysięczną armię, rekrutującą się z polskich emigrantów z Francji oraz żoł-



Żołnierze Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich w Norwegii.

nierzy, którzy wydostali się z miejsc internowania i mimo braku map w październiku dotarli do Wielkiej Brytanii. Był to sukces gen. Sikorskiego, zmagającego się z utrudnieniami ze strony francuskiego dowództwa, głównie w kwestii odpowiedniego uzbrojenia. Powstały m.in. dwie dywizje piechoty i brygada kawalerii zmotoryzowanej pod dowództwem płk. Stanisława Maczka. Utworzono również Samodzielną Brygadę Strzelców Podhalańskich, która w kwietniu 1940 r., wspólnie z oddziałami brytyjskimi i francuskimi, wzięła udział w obronie zaatakowanej przez Niemców Norwegii i wykazała się męstwem w bitwie o Narwik. W obronie Norwegów walczyła polska marynarka wojenna, tracąc w czasie walk kontrtorpedowiec „Grom”. W końcu maja 1940 r. na Morzu Północnym zaginął okręt podwodny „Orzeł” – chluba polskiej floty, który po działaniach na Bałtyku we wrześniu 1939 r., internowany w estońskim porcie, wypłynął stamtąd bez

pozwolenia i mimo braku map w październiku dotarł do Wielkiej Brytanii.

Po agresji niemieckiej, rozproszona na całej linii frontu, walczyła w odosobnieniu. Były się męcznie pod Lagarde w Lotaryngii, w Alzacji i w Szampanii, a polscy lotnicy – na francuskim niebie. W chwili klęski Francuzów uległy rozbiuciu – jak Brygada Podhalańska walcząca w Bretanii – lub zostały internowane w Szwajcarii. Dopuszczenie do rozdzielenia oddziałów armii polskiej i sposób ich użycia były spowodowane przesadnym optymizmem gen. Sikorskiego w ocenie sytuacji militarnej Francji. W końcu maja Naczelny Wódz twierdził, że „tak w Paryżu, jak i w Londynie postanowienie wytrwania za wszelką cenę do zwycięskiego końca jest mocniejsze niż kiedykolwiek, a morale wojska przedstawia się pierwszorzędnie. W tej sytuacji musimy oczyścić jako Polacy świeć przykładem. Wszystko przemawia

za tym, że Niemcy się materialnie i moralnie wyczerpują”. 7 czerwca sądził, że mimo początkowych niepowodzeń sytuacja na froncie jest stabilna, a sojusznicy Polski wylonili rządy, które „reprezentują stuprocentową determinację” do dalszej walki. W rzeczywistości głównowodzący armią francuską gen. Maxime Weygand już 25 maja 1940 r. uznał sytuację za beznadziej-



ORP „Orzeł”.

na. 14 czerwca Niemcy wkroczyli do niebrońonego Paryża, a dwa dni później nowy premier Francji Philippe Pétain zwrócił się do III Rzeszy z prośbą o rozejm.

Błyskawiczna klęska Francji była trudna do przewidzenia, jednak bezkrytyczna wiara premiera RP w to państwo doprowadziła, w chwili jego klęski, do utraty kontroli nad polskim wojskiem i uniemożliwiła ewakuację większości żołnierzy do Wielkiej Brytanii. Odbudowana z trudem armia polska zgodnie z rozkazem gen. Sikorskiego „świeciła przykładem” w czasie walk, ale nie mogąc liczyć

na męstwo francuskiego sprzymierzeńca – została rozbita. Sprawdzianem kompetencji władz polskich była także ewakuacja instytucji cywilnych rządu. Odbywała się ona w chaocie, a działalność ministra Jana Stańczyka, jednego z głównych rzeczników obciążania odpowiedzialnością za porażkę wrześniową przedwojennych władz polskich, skomentował sam premier: „Wszyscy wiedzą, że resort opieki społecznej zawiódł we Francji całkowicie w najkrytyczniejszej dla uchodźstwa chwili”.

Na ziemi brytyjskiej

Po ewakuacji na Wyspy Brytyjskie siedzi-
bą polskiego państwa na obczyźnie stał się Londyn. Utrata armii we Francji doprowadziła do fali krytyki rządu Sikorskiego, w wyniku której w lipcu 1940 r. prezydent odwołał premiera ze stanowiska i powierzył misję stworzenia nowego gabinetu Augustowi Zaleskiemu. Przesilenie rządowe, m.in. dzięki mediacji gen. Sosnkowskiego, ostatecznie zakończyło się jednak kompromisem – Sikor-

ski pozostał prezesem Rady Ministrów. Ponownie przystąpiono do budowy armii, co było zadaniem znacznie trudniejszym, gdyż kadry mogli stanowić jedynie żołnierze i oficerowie, którzy zdolali przedostać się wcześniej do Wielkiej Brytanii. Utworzono z nich 1 Korpus Polski, jednak aż do 1944 r. główna rola w walce z Niemcami przypadła polskim lotnikom i marynarzom, a także powstałej na Bliskim Wschodzie Brygadzie Strzelców Kar-

packich, która okryła się chwałą w obronie Tobruku w czasie walk Brytyjczyków z Niemcami i Włochami w Afryce Północnej w 1941 r. Doskonale wyszkoleni w kraju lotnicy wykorzystali szansę rewanżu za porażkę w nierównej walce na polskim niebie we wrześniu 1939 r. i przyczynili się do zwycięstwa Brytyjczyków nad niemieckim lotnictwem w bitwie powietrznej o Anglię, toczoną od sierpnia do września 1940 r. Polacy stracili ponad 130 samolotów z łącznej liczby przeszło 1700 maszyn utraconych przez Luftwaffe (straty polskie w walce wyniosły 23 poległych lotników). Szczególnym bohaterstwem odznaczyli się piloci z myśliwskiego Dywizjonu 303, wzbudzając podziw Brytyjczyków, którzy początkowo niezbyt ufali ich umiejętnościom.



As polskiego lotnictwa Stanisław Skalski (złucie z 1944 r.) po wojnie został uwolniony przez władze komunistyczne pod zarzutem szpiegostwa i skazany na śmierć [wyrok zamieniono na dożywotnie więzienie]. Został zwolniony w 1956 r.



W czasie bitwy o Anglię wielu polskich pilotów służyło w dywizjonach brytyjskich. Na zdjęciu piloci 501 Dywizjonu RAF oglądają fragment zestrzelonego przez Skalskiego (pierwszy z lewej na dole) niemieckiego myśliwca.